Nr. 276. Lwów — Niedziela dnia 2 Grudnia. Rok 1900.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 6 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi
w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 25 h.
w Niemczech . . . . 3 „ — „
w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 60 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h.
na prowincyi . . . . . . 10 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy rzeczy i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i prenumeratę miejscową przyjmuje wyłącznie: Agencya dzienników Zakolewskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h.
tłustym garmondem „ „ 6 h.
koresp. prywatne „ „ 6 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h.
Reklamy po krescie wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: G. 1 Adw. Bibianny | N. 25 po S. Bł. 1
Jutro: św. Franciszka Ks. | Hryhorya Dek.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca o g. 7 m. 37
Zachód „ „ 4 m. 1

Długość dnia godzin 8 minut 25
Ubyło dnia od wczoraj 3 min.

Bitwa pod Hohenlinden

(dnia 3 grudnia 1800).

Dobiegający do swego kresu wiek XIX rozpoczął się dla Austryi o wiele gorzej, niż się kończy. Nie było wprawdzie wtedy obstrukcyi, bo nie było austryackiego parlamentu. Ale wskutek klęsk wojennych, a także ekonomicznego rozstroju, monarchia znajdowała się w położeniu nadzwyczaj niebezpiecznem. „Position excessivement critique“, — jak się wyraża cesarz Franciszek w styczniu 1801 w depeszy do swego posła hr. Cobentzla, — nie brzmiało to wcale przesadnie i nie można było oskarżać o zbytni pessymizm tych, którym przyszłość tego państwa ukazywała się w najciemniejszych barwach. Mianowicie klęska pod Hohenlinden wstrząsnęła, jak się zdawało, podwalinami Austryi...

W r. 1798, głównie z inicyatywy kapryśnego cara Pawła, powstała druga koalicya przeciwko Francyi, obejmująca Anglię, Austryę, Rosyę, Neapol i Turcyę. Wskutek nieudolności dyrektoryatu i nieobecności Napoleona, zdobywającego Egipt, kampania r. 1799 wypadła niepomyślnie dla Francuzów. Powróciwszy w październiku do Francyi, Napoleon 9 listopada 1799 (18 brumaire) dokonał sławnego zamachu stanu i objął rządy pod tytułem pierwszego konsula. Udało mu się przedewszystkiem odciągnąć cara Pawła od koalicyi. Świetna kampania we Włoszech (Marengo, 14 czerwca 1800) przywróciła przewagę Francuzów we Włoszech. Tymczasem druga armia francuska pod dowództwem jenerała Moreau odparła wojsko austryackie od Renu aż do wschodniej Bawaryi. Dnia 15 lipca w Parsdorf, w pobliżu Monachium, przyszedł do skutku rozejm, przedłużony następnie aż do 28 listopada.

Wojsko austryackie stało wzdłuż rzeki Inn w wschodniej części Bawaryi. Nieszczęśliwy wódz naczelny ostatniej kampanii, jenerał Kray, otrzymał dymisyę. Jego następcą mianowany 18-letni brat cesarza, arcyksiążę Jan, nie posiadający żadnego doświadczenia w rzemiośle wojennem. „C'etait une de ces nouveautés qu'on essaie volontier dans les moments désespérés“ (Była to jedna z tych nowości, których się próbuje chętnie w chwilach krytycznych) — zauważa Thiers*). Oczywiście naczelne dowództwo 18-letniego arcyksięcia było nominalne. W rzeczywistości kierować miał ruchami wojska stary jenerał inżynieryi Lauer, ale i ten nie posiadał żadnej wprawy w naczelnem dowództwie, a zarozumiały i szorstki, zarówno był znienawidzony przez żołnierzy, jak przez oficerów.

Najwłaściwszą rzeczą było zająć stanowisko obronne nad rzeką Inn. Dzięki bowiem gwałtowności biegu i wysokim skalistym brzegom tej rzeki, której szerokość w Bawaryi wynosi 300 do 500 metrów, przeprawa wielkiego wojska, zwłaszcza zimową porą, jest tam bardzo trudną. To też najzdolniejszy z wodzów austryackich, starszy brat Jana, arcyksiążę Karol, wsławiony w dawniejszych wojnach, ale usunięty od dowództwa w skutek intryg ministra Thuguta, radził usilnie, aby się ograniczyć do obrony linii Innu. W głównej kwaterze austryackiej zapadła jednak uchwała wyparcia jenerała Moreau wstępnym bojem z Bawaryi.

Gdy upłynął rozejm, 28 listopada wojsko austryackie, liczące około 60.000 żołnierzy, w połowie rekrutów, przeprawiło się pod Krayburgiem przez Inn, a 1-go grudnia pod Ampfing odparło korpus Neya, który po szosie, wiodącej do Monachium, cofnął się do Hohenlinden. Główna kwatera austryacka tego dnia stanęła w wiosce Haag, a bawiący przy boku arcyksięcia radzca baron Wessenberg, w roku 1848 austryacki minister spraw zagranicznych, w swych biuletynach z obozu oddawał się różowym nadziejom**).

O milę na zachód od Haag, przy wiosce Mattenbeth rozpoczynają się gęste lasy jodłowe, pokrywające powierzchnię kilku mil kwadratowych. Niemal w środku (przed 100 laty te lasy były przestronniejsze niż dziś) na gołem polu, które powstało wskutek wykarczowania drzew, stoi wieś Hohenlinden. Z Haag przez Hohenlinden do Monachium prowadziła szeroka szosa. Druga szosa z Monachium do Wasserburga nad Innem prowadziła na południowym krańcu lasów przez Ebersberg. Po drugiej, północnej stronie lasów znajduje się miasteczko Isen. Stąd, jak z Ebersbergu do Hohenlinden wiodły przez lasy tylko drożyny, któremi wywożono drzewo, oraz liczne ścieżki.

W głównej kwaterze austryackiej 2go grudnia nie przewidywano bitwy. Spodziewano się co najwięcej potyczki z tylną strażą ustępujących, jak się domyślano, ku Monachium Francuzów. O 5tej zrana 3go grudnia wojska austryackie wyruszyły z Haag. Prawe skrzydło pod jenerałami Baillet-Latourem i Kienmayerem zwróciło się ku Isen, aby stamtąd dotrzeć do Hohenlinden. Na lewem skrzydle maszerował korpus jenerała hr. Riescha. Środkiem, tj. główną szosą, szedł korpus jenerała hr. Kolowrata, przy którym znajdował się arcyksiążę Jan z jenerałem Lauerem. Za nimi postępował szosą tren dział, bagaży i ciurów. W chwili, kiedy te oddziały weszły do lasu, począł padać tak gęsty śnieg, że na kilka kroków nie można było nic rozpoznać.

Tymczasem jenerał Moreau ustawił swe wojska przed Hohenlinden: po prawej stronie szosy dywizya Grandjeau, po lewej dywizya Neya; na północnym końcu karczunku, przeciwko przybywającym przez Isen Austryakom, dywizya Legrand i Bastone. Dywizye jenerałów Richepanse i Decaen, które dnia poprzedniego wyruszyły szosą ku Wasserburgowi i znajdowały się w tej chwili prawdopodobnie około Ebersberga, otrzymały rozkaz przerzucenia się na północną szosę pod Mattenbeth i uderzenia z tyłu na maszerujących przez las Austryaków. Prawe skrzydło armii francuskiej pod jenerałem Lecourbe znajdowało się w pobliżu Rosenheim nad górnym Innem, o kilkanaście mil od Hohenlinden. W takiej samej odległości na północ stało lewe skrzydło pod jenerałem Saint-Susanne. O ściągnięciu tych skrzydeł na pole bitwy nie mogło więc być mowy. Siły, któremi Moreau bezpośrednio rozporządzał pod Hohenlinden, wynosiły 60.000 żołnierza.

Maszerując szeroką i wygodną szosą, kolumna hr. Kolowrata o trzy godziny zawcześnie dotarła do Hohenlinden, gdzie natychmiast rozpoczęła się krwawa bitwa. Tymczasem lewe skrzydło austryackie pod jenerałem hr. Rieschem zostało powstrzymane i zmuszone do odwrotu przez dywizyę Decaena pod St. Christophe. Richepanse zaś maszerując szybko lasem, uderzył z tyłu na walczących pod Hohenlinden Austryaków i dokonał ich rozsypki, która przybrała rozmiary tem dotkliwszej klęski, ponieważ ogromny tren zatarasował korpusowi hr. Kolowrata odwrót. Jedynie ks. Liechtenstein na czele 2 pułków konnicy cofnął się w porządku. Północna dywizya austryacka, nadeszła do Hohenlinden dopiero, gdy centrum już było rozbite, i musiała się cofnąć. Około 8000 Austryaków poległo, 12.000 wzięto w niewolę, zabrano 87 armat i 300 podwód. Arcyksiążę Jan, który zaledwo ocalał z kilku towarzyszami, spędził noc w wiosce Haun na drodze z Haag do Mühldorfu nad Innem.

Jest to — powiada Thiers — najpiękniejsza z bitew, które stoczył Moreau, „et assurément l'une des plus grandes de ce siècle qui en a vu livrer de si extraordinaires“ (i niezawodnie jedna z największych w tym wieku, który ich widział tyle nadzwyczajnych). A wspomniawszy, że właściwym zwycięzcą pod Marengo możnaby nazwać nie Napoleona, lecz jen. Kellermanna, dziejopisarz francuski dodaje: „Słuszniej możnaby twierdzić, że jest inny zwycięzca pod Hohenlinden, niż Moreau, a jest nim jenerał Richepanse, który na podstawie nieco ogólnikowego rozkazu dokonał najświetniejszego zwrotu. Lecz zostawmy każdemu honor jego dzieł“ i t. d.

Otóż pono najwięcej do zwycięstwa Francuzów przyczynił się jenerał Kniaziewicz z legionem polskim. Mickiewicz w 22im swych wykładów w „Collège de France“ nazywa Kniaziewicza „notorycznie stanowczym zwycięzcą pod Hohenlinden“. Thiers w bardzo długim i szczegółowym opisie bitwy tylko raz i to w przypisku wymienia naszego jenerała w tych ogólnikowych słowach: „Centrum wynosiło 30.000 żołnierzy, ale dywizya polska de Kniacewitz (tak!), który się połączył z jenerałem Decaen'em, i rezerwa artyleryi, zwiększały je do 35 lub 34.000“. W każdym razie Kniaziewicz walczył tam, gdzie się rozstrzygała ta walna bitwa i przyczynił się stanowczo do jej wygrania. I tam odznaczyły się tradycyjnem męstwem „lechickie szeregi“:

„W ich zbrojnem ciele dusza narodu jaśniała,
Na twarzy była rozpacz, a na czole chwała;
Każdy pyłem okryty marsowego znoju,
Nucąc hymny ojczyste, pałał żądzą boju.
A gdy wśród tętu koni, trąb i kotłów wrzawy,
Godzinę walki bożec zapowiadał krwawy,
Zamiast odkazu innej dla siebie spuścizny,
Jeden drugiemu pomstę polecał ojczyzny“...

jak śpiewa kapitan-poeta Cyprian Godebski, uczestnik tej bitwy. Ślad jej znajdujemy także w „Panu Tadeuszu,“ gdzie podkomorzy, ogłaszając rehabilitacyę Jacka Soplicy, mówi:

„On to pod Hohenlinden, gdy Ryszpans jenerał
Na pół pobity już się do odwrotu zbierał,
Nie wiedząc, że Kniaziewicz ciągnie ku odsieczy,
On to, Jacek, zwan Robak, wśród grotów i mieczy
Przeniósł od Kniaziewicza listy Ryszpansowi,
Donoszące, że nasi biorą tył wrogowi“...

Pobite wojsko austryackie cofnęło się za rzekę Inn, ale już nie posiadało dosyć odwagi, aby po za tą linią zająć stanowisko obronne. Prawe skrzydło Francuzów pod jenerałem Lecourbem 9 grudnia w pobliżu Neubeuern, na południe od Rosenheim, przeprawiło się przez rzekę, odparłszy oddział emigrantów francuskich pod dowództwem młodego księcia d'Enghien-Bourbon, rozstrzelanego w kilka lat później z rozkazu Napoleona. Dnia 12 grudnia Francuzi dotarli do Salcburga. Odtąd odwrót wojska austryackiego zamienia się coraz wyraźniej w ucieczkę. Na czele armii francuskiej maszeruje Richepanse, Grouchy i Decaen. Tylna straż austryacka tylko rzadko przystaje i zdobywa się na opór, który się kończy zawsze klęską. Oddziały austryackie maszerują całemi nocami, wśród strasznego mrozu. Dotarłszy z rana do wyznaczonego obozowiska, aby się pokrzepić i odpocząć, bywały natychmiast spłaszane przez nadciągających Francuzów.

W takich warunkach żołnierz dziczeje, dowódzcy tracą wszelkie zaufanie, rozprzęga się karność. Dnia 16 grudnia Lauer donosi cesarzowi, że oprzeć się dalszemu pochodowi Francuzów jest rzeczą niemożliwą, bo „odwaga żołnierzy tak nisko upadła, że nawet najlepsi jenerałowie tracą nadzieję“. Ks. Liechtenstein śpieszy do Wiednia, aby rozwiać wszelkie złudzenia i wykazać konieczność zawarcia pokoju. Dwór przedewszystkiem oddał naczelną komendę arcyksięciu Karolowi, który 18 stycznia przybywa do Steinakirchen w pobliżu Wels i „nie znajduje słów, aby opisać rozpaczliwy stan wojska“.

Dnia 20 grudnia przy przeprawie przez rzekę Traun rozbite zostały dywizye hr. Rierscha i Meczerego, które dotąd trzymały się najlepiej. Arcyksiążę Karol nakazuje odwrót za rzekę Enns, granicę pomiędzy Górną a Dolną Austryą. Do cesarza pisze: „Jest niemożliwością z wojskiem zupełnie wycieńczonem i pozbawionem wszelkiej odwagi i karności powstrzymać dalszy pochód nieprzyjaciela, napełnionego otuchą wskutek dotychczasowego powodzenia i przeważającego liczbą... Przegrana bitwa sprowadziłaby upadek monarchii.“

Pikiety konnicy francuskiej zjawiają się już w pobliżu Melk w odległości trzech mil od Wiednia! Wreszcie 25 grudnia w miasteczku Steyer przychodzi do skutku rozejm, na podstawie którego miał być zawarty definitywny pokój.

Łatwo sobie wyobrazić, w jak posępnym nastroju dwór austryacki witał nowy rok, rozpoczynający nowe stulecie. „Moje wojska — pisze cesarz Franciszek do swego pełnomocnika w Luneville hr. Cobentzla 4 lutego 1801 — stojące u bram Wiednia. gdy wojska nieprzyjacielskie zajmują najlepsze pozycye, są rozprzężone, napełnione wstrętem i nie chcą walczyć; moje finanse wyczerpane; umysły ludów różnych prowincyj, zwłaszcza zajętych przez nieprzyjaciół, nie są przyjazne; nie mam żadnego sprzymierzeńca, a jestem otoczony przez sąsiadów zazdrośnych i podstępnych, którzyby z przyjemnością skorzystali z mojej klęski, aby mnie złupić.“ Warunki pokoju są tak ciężkie i niesłuszne, że „bez absolutnej niemożliwości podjęcia czegośkolwiek, aby naprawić złe, nic w świecie nie mogłoby mnie skłonić do przyjęcia takich warunków, ale w nieszczęśliwem położeniu, w jakiem się znajduje monarchia, wystawiłbym ją daremnie na największe klęski, gdybym się wzbraniał.“ (7 lutego 1801).

Dnia 9 lutego w Luneville przyszedł do skutku pokój bardzo uciążliwy dla Austryi, która utraciła swą dawną pozycyę w Niemczech i Włoszech. „Wyczerpawszy wszystkie siły monarchii, tak w ludziach, jak w pieniądzach, do tego stopnia, że już nie może zajmować w systemie równowagi europejskiej miejsca, które się jej należy, równocześnie straciłem wszystkie moje alianse, tak że w wyczerpaniu, w którem się znajduję, nie mogę liczyć ani na jednego szczerego sprzymierzeńca“, — pisze cesarz 21 lutego.*)

Słowem — nowe stulecie rozpoczynało się dla Austryi pod posępnym znakiem strasznej klęski pod Hohenlinden. Ale, jeżeli nie jest sztuką przegrać bitwę, co każdy potrafi, to jest niezawodnie największą sztuką, nie stracić po takich klęskach wiary w siebie, zdobyć się na ową żelazną wytrwałość, za pomocą której można z czasem powetować wszelkie straty. Dzięki tej wytrwałości, której świetne dowody monarchia habsburgska składała także w ubiegłem stuleciu, kończy się ono dla niej o wiele pomyślniej, niż można było przewidywać w r. 1801.

E. Lipnicki.

*) „Histoire du consulat et de l'empire“, tom II.

**) Porównać: Arneth: „Johann Philipp Frhr. von Wessenberg“. Wiedeń 1898.

*) Porównać: „Thugut und sein politisches System“, von Alfred von Vivenot, Wiedeń 1870.

Odezwa bar. Chlumeckiego. — Klub wyborczy w Dolnej Austryi.

Piszą nam z Wiednia 30 listopada:

Pomiędzy ogłoszonemi dotąd manifestami wyborczemi, trzeźwością odznacza się odezwa wiernokonstytucyjnego stronnictwa kuryi wielkich posiadłości Morawii, napisana oczywiście przez byłego ministra, potem prezesa Izby poselskiej, a obecnie członka Izby panów barona Chlumeckiego. Odmiennie od różnych innych publikacyi tego rodzaju, które wyłącznie rządowi przypisują obowiązek naprawienia złego, odezwa p. Chlumeckiego słusznie podnosi obowiązek parlamentarnych stronnictw pracowania usilnie nad przywróceniem prawidłowej czynności Rady państwa. Potrzeba ku temu — jak zaznacza odezwa — obstawania przy konstytucyi i spełnienia językowych życzeń tylko w jej ramach, „które wszyskim narodom dostarczają pełnej sposobności wszechstronnego rozwoju“ (§ 19 o równouprawnieniu narodowości). Dalej odezwa oświadcza się dobitnie za złagodzeniem przeciwieństw narodowościowych, wogóle unika wszelkiego drażnienia, odznacza się pokojowym tonem, nie wspomina nawet o niemieckim języku pośredniczącym, którego domagają się wszystkie inne odezwy niemieckie, jak np. ogłoszona dziś odezwa liberalnej partyi kuryi większej posiadłości Krainy. Słowem, liberalni wielcy właściciele Morawii występują jako najbardziej umiarkowane skrzydło obozu niemieckiego, wygłaszając tylko takie rzeczy, na które zgodzić się mogą wszystkie stronnictwa konserwatywne, byle nie dążyły do obalenia konstytucyi. Szkoda tylko, że autor odezwy nie zasiada w Izbie poselskiej, a zatem nie może wywierać bezpośredniego wpływu na akcyę lewicy. Ponieważ jednak wskutek jakiejś autosuggestyi, prasa czeska nietylko bez wszelkiego powodu wystawia barona Chlumeckiego jako „wroga narodu czeskiego“ (co przypomina trochę znany pod tym tytułem dramat Ibsena), ale nadto usiłuje wmówić w innych, że Chlumecky jest przeciwnikiem Czechów, warto zaznaczyć, że ani wczorajsza odezwa, ani dawniejsza czynność tego polityka nie uzasadnia bynajmniej tego zarzutu. W styczniu roku 1896 w imieniu wszystkich poważnych stronnictw parlamentarnych, naturalnie także Koła polskiego, śp. hr. Hohenwart ustępującemu z urzędu prezydenta Izby baronowi Chlumeckiemu wręczył w znak uznania — złoty dzwonek, wysławiając jego objektywność, uprzejmość itd. Nic od tego czasu nie zdarzyło się, coby temu przeczyło. Owszem wczorajsza odezwa br. Chlumeckiego świadczy, że i teraz na owe pochwały zasługuje.

Ruch wyborczy w Dolnej Austryi przybiera coraz wyraźniejsze kontury. O 4 mandaty I-go cyrkułu starają się trzej dawniejsi posłowie: dr. Kopp, Wrabetz i Noske, a w miejsce czwartego, demokraty Kronawettera, socyalno-polityczno-radykalny adwokat dr. Ofner. Oprócz tych czterech mandatów, lewica w ostatniej kadencyi posiadała jeszcze mandat II-go cyrkułu, który piastował radzca Kareis, zasiadający w tak zw. „wolnym związku liberalnym“, obejmującym kilkunastu posłów Izb handlowych. P. Kareis odmówił stanowczo przyjęcia ponownej kandydatury, w jego miejsce będzie kandydował przywódzca liberalnej mniejszości rady miejskiej adwokat dr. Vogler. W r. 1897 stronnictwo liberalne straciło mandat IX-go cyrkułu. Obecnie występuje tam jako kandydat liberalny profesor uniwersytetu dr. Jodl. W najlepszym razie stronnictwo liberalne zdobędzie te 6 mandatów. W wszystkich innych okręgach wiedeńskich zapewnione jest zwycięstwo kandydatów chrześcijańsko-socyalnych, chociaż w okręgu Hernals dotąd nie wystąpił urzędowy kandydat tego stronnictwa, a wczorajsze zebranie wyborców, pomimo mów ks. Lichtensteina i d-ra Luegera skończyło się burzliwie. Na prowincyi liberalne stronnictwo spodziewa się zdobyć okręg miejski Badenu, gdzie występuje dawniejszy (pokonany w r. 1897) poseł liberalny dr. Marchet, tudzież okręg miejski St. Hipolitu, gdzie staje do walki liberalny burmistrz dr. Völkl. Nadzieje zwycięstwa tych kandydatów opierają się na pomyślnych dla stronnictwa liberalnego wynikach ostatnich wyborów do rad miejskich tych miasteczek, jednakże przy wyborach poselskich przeważają zwykle inne względy. Ponieważ zresztą stronnictwo chrześcijańsko-socyalne tak samo, jak liberalne, należy do niemieckiej lewicy, wojna domowa tych dwóch obozów, chociaż się toczy wśród wielkiej wrzawy, nie ma szczególnego znaczenia dla ugrupowania stronnictw w przyszłej Izbie poselskiej.

Manifest wyborczy secesyonistów.

Secessyoniści demokratyczni ogłosili właśnie swój manifest wyborczy. Podpisany jest w imieniu naczelnego wydziału polskiego stronnictwa demokratycznego przez p. dra Aleksandra Dworskiego jako prezesa, p. Jana Rottera jako zastępcę prezesa, a p. Tadeusza Romanowicza jako sekretarza. — Dokument ten jest kombinacyą nielicznych uwag trafnych i rozsądnych, licznych zarzutów nieuzasadnionych a w końcu pustych frazesów, a po dokładnem przestudyowaniu go odnosi się przedewszystkiem jedno wrażenie, a mianowicie, do jakiego stopnia jeden krok nierozważny mści się na całem stronnictwie politycznem i stawia je w fałszywej pozycyi. Demokraci skoncentrowani popełnili przed kilku miesiącami taki gruby błąd, rozwijając sztandar secesyi i występując przeciw solidarności Koła polskiego w Wiedniu. Dziś czują to niezawodnie sami, że dalsze wytrwanie na tem stanowisku ściągnęłoby na nich klątwę całego narodu, więc rzucają między wyborców odezwę, w której widać stylistyczne wysiłki i to bardzo nawet niezręczne, za pomocą których ma być wytworzony w kraju nastrój opozycyjności i niezadowolenia przeciw jakimś urojonym winowajcom—konkluzyą zaś tej odezwy jest w gruncie rzeczy wyparcie się tego hasła, pod którem demokratyczna secesya rozpoczęła minionego lata swą robotę polityczną.

Odezwa demokratyczna zaczyna się jak następuje:

Wśród ciężkiego przesilenia, jakie państwo od trzech lat przebywa, odwołała się Korona do ludów, do wyborców. Położenie groźne, pełne niebezpieczeństw dla państwa, dla kraju. Walki wewnętrzne wstrząsają samemi podwalinami państwa, związkiem obu połów monarchii, ze szkodą jej mocarstwowego stanowiska. Dożyliśmy powrotu do pół-absolutyzmu, nastały rządy dyskrecyonalne; zamiast woli krajów i ludów, wyrażanej uchwałami parlamentu, ordynanse; rząd bez kontroli, gospodarka bez budżetu, podatki nakładane i podwyższane bez przyzwolenia reprezentacyi ludów. Trybuna parlamentarna dla potrzeb, krzywd czy życzeń, przestała istnieć, kraj zdany na wolę obcej biurokracyi centralnej. Sam konstytucyonalizm zagrożony. Zawsze czujne duchy reakcyi czyhają na sposobność, nawołują do zamachów. Inwestycyjna polityka ku ekonomicznemu podniesieniu krajów powstrzymana; cały szereg naglących, ekonomicznych i społecznych ustaw zawieszony; autonomia krajów sparaliżowana. Słowem: proces rozkładowy, rujnujący kraje, ludy, materyalnie i moralnie. Kraj nasz, z trudem dźwigający się z wiekowego zaniedbania, tem dotkliwiej odczuwa grozę położenia.

W tym ustępie, stając na gruncie realnym, napisali demokraci prawdę, gdyż istotnie zarówno stan kraju jak i państwa jest bardzo opłakany, co uznają i podnoszą wszyscy, a przedewszystkiem konserwatyści zarówno w prasie jak na zgromadzeniach i w ciałach prawodawczych. Autorowie odezwy demokratycznej potrzebowali jednak koniecznie przedstawić wyborcom jakiegoś winowajcę, który sprowadził ten opłakany stan kraju i państwa i oczywiście wyszukali go na poczekaniu w postaci polskiego stronnictwa konserwatywnego. Zaraz więc po tym wstępie piszą, że od początku ery konstytucyjnej kierownictwo spraw kraju spoczywa w ręku stronnictwa konserwatywnego, a zatem na nie musi spaść odpowiedzialność za ten opłakany stan kraju. I potem następuje długa litania skarg i utyskiwań, zawierająca esencyę tego wszystkiego, co już setki razy wypisywały pisma radykalne. Same frazesy i nic jak tylko frazesy, ani jednego dowodu. Brak logiki jest tu tak widoczny, że uderzyć może nawet człowieka nieobeznanego z życiem politycznem. Oto czytamy np. w odezwie co następuje:

„Ekonomiczny upadek, nędza, zacofanie, analfabetyzm, ta klątwa i hańba naszego społeczeństwa — brak szkół średnich i zawodowych, a nędzna dotacya tych, co są — brak wszelkiej opieki nad pracą produktywną — ucisk fiskalny — zaniedbanie ze strony państwa wielkich i żywotnych dla kraju inwestycyj, regulacyi rzek, budowy dróg wodnych — polityka cłowa i taryfowa, jakby obmyślona na to, aby wszelki ruch przemysłowy i handlowy w naszym kraju zabić“.

Dajmy na to, że tak jest istotnie, że wszystko to, co w tym wstępie napisano, jest co do joty prawdą, to jednak każdy zapytać musi, jaki to związek ma właściwie ze stronnictwem konserwatywnem? Czyż ono kiedykolwiek występowało przeciw złagodzeniu nędzy, przeciw zakładaniu i lepszemu dotowaniu szkół, regulacyi rzek, czyż ono układało taryfy? Przejrzyjmy, tylko protokoły parlamentarne z całej kilkudziesięcioletniej ery konstytucyjnej, a zobaczymy, ile konserwatywni członkowie Koła polskiego czynili zabiegów o polepszenie tych stosunków, a czyż oni temu winni, że nie stanowią w parlamencie austryackim większości? Toż przecie gdyby cała reprezentacya polska w Wiedniu, a więc wszystkich 75 posłów, należało do obozu pp. Romanowicza i Rottera, to tak samo nie byłaby potrafiła ani zapobiedz obstrukcyi czeskiej lub niemieckiej ani wymusić na parlamencie dla Galicyi takich ustaw i takich inwestycyi, jakich ona potrzebowałaby. Kto podnosi tak ciężkie zarzuty, ten powinien przecież udowodnić je, ostatecznie bodaj uprawdopodobnić; skoncentrowani demokraci sądzą jednak, że to niepotrzebne, że wystarczy powiedzieć na wiatr: „Źle jest, a więc konserwatyści temu winni“, a wyborcy przyjmą to za dobrą monetę i krzykną im „hura!“

W dalszym ciągu odezwy znajduje się taki ustęp:

„Politycznych nabytków żadnych, autonomicznych ani śladu, narodowe stanęły tam, gdzie były przed laty trzydziestu. Nie ma dotąd pełni praw językowych w prokuratoryach, w żandarmeryi, w zarządzie domen i lasów, na kolejach, pocztach, telegrafach, we władzach skarbowych. Szląsk wydany na łup obcych bez opieki; niezałatwiona sprawa gimnazyum polskiego w Cieszynie okrywa wstydem delegacyę naszą w oczach całej Polski; żywioł polski na Bukowinie poprostu wydany na zagładę“.

Zła wola widoczna jest tu w każdem zdaniu. Przecież zdrowy rozum dyktuje, że jeżeli istotnie nie zdobyliśmy żadnych nabytków ani politycznych, ani autonomicznych, ani innych, to koniec końców tylko w takim razie możnaby o to obwiniać stronnictwo konserwatywne, gdyby ono miało te nabytki do rozdania, a nie chciało ich krajowi użyczyć.—A czy ono starało się przysporzyć ich krajowi, na to znajdzie się także podostatkiem dowodów i w aktach parlamentarnych i w świadectwie wszystkich ludzi uczciwych, którzy stali przy warsztacie politycznym w Wiedniu i patrzyli na usilne prawdziwie patryotyczne zabiegi Koła polskiego. Gdyby nie Koło polskie i jego prezes, gimnazyum cieszyńskie do dziś dnia nie miałoby bodaj tej skromnej pomocy 16.000 koron ze skarbu państwa, jaką pobiera, pomimo wszystkich wieców demokratycznych i artykułów radykalnych, a że parlament nie mógł pracować i uchwalić upaństwowienia tego zakładu, o to przecież także nie można obwiniać konserwatystów. Śmiesznem także wręcz jest zwalać winę na konserwatystów za to, że na Bukowinie żywioł polski nie jest dominujący i trudno ten zarzut brać na seryo. Warto jednak przypomnieć na tem miejscu, że jeżeli kto, to właśnie konserwatyści polscy bardziej i praktyczniej starali się o wzmocnienie polskości na Bukowinie, niż demokraci i radykałowie, bo szlachta polska kupowała tam majątki, osiadała na nich i wnosiła w ten sposób ducha polskiego do tego kraju, w którym żywioł polski jest tak słaby.

I oto w takiem błędnem kole nieuzasadnionych zarzutów i frazesów obraca się cała odezwa demokratycznej secesyi, kończy się zaś w sposób następujący:

„Wyborcy! Wybierajcie posłów, którzy wszedłszy do Koła polskiego, domagać się będą stanowczo takiej zmiany statutu Koła, która zapewniając posłom większą swobodę działania w myśl słusznych żądań kół wyborczych, umożliwi wstąpienie do tej organizacyi i tym posłom narodowym, którzy dotąd pozostali po za nią — ażeby solidarność w narodowym i krajowym interesie stała się na nowo powszechną, rzetelną i drogą dla wszystkich“.

A więc w rezultacie skoncentrowani oświadczają się za solidarnością Koła polskiego, którą niedawno tak hałaśliwie zwalczali. Ażeby to nie wyglądało całkiem na przyznanie się do winy, ubrano ten postulat dodatkiem, że posłowie demokratyczni, wszedłszy do Koła polskiego domagać się mają takiej zmiany statutu Koła, która zapewni posłom większą swobodę działania i t. d. Dodatek to całkiem niepotrzebny, bo nigdy nikt w Kole polskiem ani nie występował ani nie będzie występo-

wał przeciw takiej zmianie statutu, która krajowi może wyjść na pożytek. Niechaj tylko ten, kto żąda takiej zmiany powie, jaką ona ma być i w jakim kierunku przyniesie nam pożytek narodowy, a zobaczy, czy podniesie się przeciw temu choćby jeden głos. Jeżeli jednak statut jest dobry i nie ma w nim nic do zmieniania, to trzeba to przyznać, a nie bałamucić opinii publicznej w kraju. Niestety, napróżno szukamy w odezwie demokratycznej secesyi wzmianki, w jakim kierunku pragnie ona zmienić statut Koła, które jego paragrafy i dlaczego?

W końcu jeszcze jedna uwaga. Odezwę podpisało tylko trzech skncentrowanych demokratów, pp. Dworski, Rotter i Romanowicz. Szkoda wielka, że ci trzej nie postarali się o więcej podpisów, żeby przecie nie wyglądało, że są jenerałami bez armii. Albowiem ludzie utrzymują, że po za tymi trzema nie ma właściwie nikogo z wybitnych lub ze znanych ludzi z życia politycznego. Są np. pogłoski, że p. Witold Lewicki stanowczo odmówił podpisu, a że p. Rutoswki tyle robił zastrzeżeń, że w końcu także podpisu swojego nie dał. Jeżeli tak wygląda ten obóz skoncentrowanej demokracyi, jeżeli naprawdę składa się on tylko z owych trzech podpisanych na odezwie panów, to musimy się tylko gorąco cieszyć z tego, że sam zdrowy rozum ogółu naszego zredukował do niewinnej trójki owe groźne zastępy, jakie jeszcze latem bieżącego roku groziły zamiarem uderzenia w Koło polskie i rozbicia jego solidarności. Przy *liberum veto* zostało więc tylko trzech z całego politycznego ogółu polskiego w Galicyi. Jestto miarą, jak znacznie dojrzewa politycznie nasz naród.

Ruch wyborczy.

P. Jan Znamirowski, uznając potrzebę karności i solidarności narodowej, zrzekł się swojej kandydatury na posła do Rady państwa z kuryi wiejskiej Buczacz-Czortków na rzecz marszałka powiatu buczackiego Maryana br. Błażowskiego, którego kandydaturę komitet centralny zatwierdził.

W Tarnowie dnia 28 z. m. na zebraniu przedstawicieli cechów oświadczono się jednogłośnie za kandydaturą dra Stojałowskiego z miejskiej kuryi Tarnów-Bochnia. Za dr. Rutowskim nikt nie głosował.

Komitety lokalne powiatów Żółkiew-Sokal-Rawa ruska na podstawie zawartego porozumienia postawiły z kuryi czwartej tego okręgu kandydaturę p. Wincentego Kraińskiego,

Komitet krakowskich rękodzielników i przemysłowców wraz z cechami krakowskimi i Kołem mieszczańskiem wydał wczoraj odezwę wyborczą, w której wyraża żądanie, „aby posłowie polscy do polskiej reprezentacyi w Wiedniu bezwarunkowo wstąpili i w niej dla dobra narodu polskiego i naszego kraju pracowali“. Co do potrzeby zmiany statutu Koła polskiego, komitet ten pozostawia to uznaniu posłów, którzy w myśl tej dyrektywy do Koła wstąpią, „bo tylko sami posłowie o tem sądzić mogą“. Komitet ten połączonych sfer mieszczańskich popiera kandydaturę p. Edmunda Zieleniewskiego.

* * *

Wskutek bardzo licznych porażek, odniesionych w obecnym ruchu wyborczym, ks. Stojałowski nie jest już w stanie „pracować“ dalej tak jak dotychczas. Ogłasza to wszystkim „wiernym“ w ostatnim numerze *Wieńca-Pszczółki*. Ze wszystkich stron i powiatów, — pisze on — wołacie mnie bracia, abym przyjechał na wasze zgromadzenia. Czyniłem, co mogłem i póki mogłem; dziś wskutek wysiłku i nadmiaru pracy jestem słaby — i tak dalej ciągnąć nie mogę. Więc radźcie sobie sami z pomocą Bożą! Gdzie jeszcze będę mógł, pojadę, ale nad siły nie podobna robić.

* * *

Ruski komitet wyborczy pod nazwą „Narodnyj komitet“ zatwierdził i zalecił Rusinom do popierania następujące kandydatury: a) z kuryi piątej: stryjskiej dra Andrzeja Kosa, adwokata z Kałusza; z brodzkiej Danyła Mekełyty, gospodarza w Butynach, a w stanisławowskiej Józefa Huryka, gospodarza z Uhrynowa dolnego; zaś z kuryi czwartej: jarosławskiej dra Danyła Stachury, kandydata adwokackiego z Przemyśla; z lwowskiej dra Konstantego Lewickiego, adwokata z Żółkwi (moskalofila); z brodzkiej ks. Izydora Zielskiego, parocha w Milatynie (moskalofila); z złoczowskiej Józefa Karanowicza, radzcę sądowego w Stanisławowie; z kołomyjskiej dra Teofila Okuniewskiego, adwokata w Horodence; z zaleszczyckiej ks. Alojzego Oleśnickiego, parocha w Targowicy. Na tych ośmu kandydaturach jednak jeszcze nie koniec, bo za parę dni mają być ogłoszone dalsze.

W ubiegłej kadencyi Rady państwa mieli Rusini jednego posła z kuryi piątej (socyalistę Jarosiewicza); i siedmiu z czwartej (Ochrymowicza, Karatnickiego, Wachnianina, Barwińskiego, ks. Taniaczkiewicza, ks. Mandyczewskiego i Okuniewskiego).

Z izby sądowej.

Sambor 30 listopada.

(Tortury w więzieniu).

Drugiego dnia rozprawa wzięła obrót korzystny dla oskarżonego, a to wskutek tego, że głównymi świadkami przeciw Eitnerowi są albo policyanci, którzy sami dręczyli więźniów, albo więźniowie, nałogowi złodzieje, których opowiadanie o torturach, stosowanych przez Eitnera, mało zasługują na wiarę.

Św. Bajda, policyant, zeznał, że Eitner raz jednego więźnia bił i targał za włosy. Świadek zresztą nie wie, jaki udział brał Eitner w inkwizycyach zapomocą maszynki do ściskania palców.

Św. Gigel, nałogowy złodziej, który na policyi bywał częstym, chociaż nie dobrowolnym gościem, opowiedział, że trzy razy przy spisywaniu protokołu bito go po żebrach i rozciągano mu ręce w sposób dlań bardzo bolesny, kiedy zaś poskarżył się Eitnerowi, ten odrzekł mu z uśmiechem: „U nas nie takie kąpiele bywają“.

Stanęło potem dwóch świadków odwodowych. Pierwszy, burmistrz Sambora, dr. Budzynowski zeznał, że Eitner był urzędnikiem bardzo przeciążonym różnemi sprawami. O torturach nic świadek nie wie, to jednak wie, że dzięki energii Eitnera, który może bywał czasami i za surowym, w Samborze panował porządek, a kradzieże trafiały się rzadko, podczas kiedy przed Eitnerem złodzieje okradali w biały dzień sklepy i mieszkania, podobnie jak się to także teraz po ustąpieniu Eitnera dzieje.

Drugi świadek odwodowy, pisarz Dobrowolski, zeznał, że bohater pierwszego procesu o tortury w Samborze, dozorca Rabiej, raz zaprosił go na wino i namawiał do złożenia zeznań na niekorzyść Eitnera.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, postawiono sędziom przysięgłym pytanie: Czy Eitner jako inspektor policyi gminnej nadużył swej władzy w ten sposób, że w zamiarze wyrządzenia szkody inkwizytom policyjnym nakłaniał swych podwładnych do męczenia tychże inkwizytów?

Sędziowie przysięgli pytanie to zaprzeczyli 9 głosami, a potwierdzili trzema. Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok uwalniający Eitnera od winy i kary.

KRONIKA.

Lwów 1 grudnia.

Wiadomości urzędowe. Cesarz zamianował radzców wyższego sądu kraj. we Lwowie, Karola Krynickiego i Adolfa Podlaszeckiego radzcami dworu w najwyższym trybunale.

Cesarz sankcyonował uchwalony przez galicyjski Sejm krajowy projekt ustawy, mocą której właściciele domów we Lwowie obowiązani są połączyć swe domy z miejskim wodociągiem, a gmina nabywa prawo do poboru gminnego podatku czynszowego i opłat na naprawianie, utrzymywanie i rozszerzanie wodociągu miejskiego.

Cesarz zamianował posła do Sejmu bukowińskiego Antoniego barona Stawczan Kochanowskiego zastępcą marszałka krajowego na Bukowinie.

Minister skarbu zamianował poborcę podatkowego Henryka Wołoszczuka głównym poborcą podatkowym w okręgu służbowym Dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało konceptowych praktykantów skarbu Franciszka Buszka, Józefa Siemaszkę i Oswalda Danielskiego, tudzież praktykanta konceptowego lwowskiego magistratu Kazimierza Szmajkowskiego, koncepistami skarbu w X klasie rangi.

Gr. kat. probostwo w Dobrohostowie otrzymał ks. Aleksander Sembratowicz, proboszcz i dziekan w Nowem Siole.

Konkurs rozpisała Izba notaryalna w Tarnowie na posadę notaryusza w Nisku; termin do 27 b. m.

Kronika teroryzmu wyborczego. Pewien izraelita, właściciel fabryki w Podgórzu, utrzymujący stosunki z podgórskim starostą, dostał tymi dniami list, drukowany na podręcznej drukarni, a zawierający groźbę, że gdyby „w knowaniach swoich wyborczych szedł nadal z Jezuitami“, narazi swe życie na niebezpieczeństwo.

Konkurs na nazwę karty korespondencyjnej w jednym, odpowiednim dla ducha języka polskiego wyrazie, rozpisał komitet wystawy kart pocztowych w Warszawie i ofiarowuje w nagrodę piękne album na karty korespondencyjne. Zgłoszenia w terminie do 7 bm. nadsyłać należy do p. Leona Papieskiego w Warszawie, ulica Nowogrodzka l. 27, mieszkanie XII.

Komedya Sienkiewicza we Lwowie. „Swaty pana Zagłoby“, jednoaktowa komedya Henryka Sienkiewicza, pełna staropolskiego humoru, będzie wystawiona w teatrze lwowskim w drugiej połowie grudnia dla uczczenia jubileuszu wielkiego pisarza. Równocześnie prawie wystawi tę komedyę teatr krakowski, a będzie ona także wystawiona na uroczystem przedstawieniu dnia 22 b. m., t. j. w dniu jubileuszu Sienkiewicza w Warszawie.

Kradzież w szkole. Jakiś przemysłowy opryszek wszedł wczoraj oknem do sali szkolnej III b klasy gimnazyum IVgo (obok szkoły politechnicznej), a ponieważ uczniowie tej klasy byli właśnie w sali gimnastycznej, pozabierał mnóstwo książek szkolnych — i to jedynie same nowe. Ogólna szkoda wynosi 120 K.

Wykupywacz grzechów. *Ruślan* donosi, że w Glinianach pojawił się rosyjski żyd Kuczner, który przyjmuje na siebie od swych współwyznawców wszystkie grzechy za opłatą kilku koron od osoby. W ten sposób pomysłowy żydek zebrał już sporo żydowskich grzechów, a z nimi i srebrnych koron.

Zapewnienie bezpieczeństwa wyborów z lwowskiej kuryi piątej. Starostwo powiatu lwowskiego wydało dnia 24-go listopada następujący okólnik:

„Do wszystkich Zwierzchności gminnych i Panów przełożonych obszarów dworskich w powiecie lwowskim.

Wielu poważnych i ze stosunkami miejscowymi dokładnie obznajomionych gospodarzy wiejskich oświadczyło mi, iż tak oni, jakoteż bardzo znaczna część wyborców z kuryi V zamierza nie brać udziału w wykonaniu przysługujących im praw wyborczych, jedynie z tego powodu, iż obawiają się, że swobodne i w myśl ich przekonań głosowanie na kandydata, którego uznają za godnego, może ich narazić na napaść i czynne znieważenie ze strony inaczej myślących. Podzielając w zupełności te zapatrywania i nie mogąc odmówić im trafności w ocenieniu sytuacyi, gdyż wiadomem mi jest, iż namiętności polityczne w wysokim stopniu rozognione zostały wskutek agitacyi przedwyborczych, które nie przebierały w środkach, ażeby wyborców usposobić wrogo przeciw tym wszystkim, którzy z niedowierzaniem przyjmowali głoszone doktryny socyalne — postanowiłem zapewnić wszystkim wyborcom jak najzupełniejszą swobodę w wykonaniu ich praw wyborczych. W tym celu poczyniłem zarządzenia, ażeby we wszystkich 19 miejscach wyboru w powiecie była dostateczna asystencya wojskowa, którąby uniemożliwiła jakiekolwiekbądź ekscesa wyborcze, a spokojnym i poważnym wyborcom zapewniła bezpieczeństwo osobiste, któreby mogło być zagrożone przez żywioły przewrotowe. — Polecając Zwierzchności gminnej (Przełożeństwu obszaru dworskiego) ogłosić niniejszy mój okólnik tak przez plakatowanie, jakoteż w inny w gminie używany sposób, wzywam Pana Naczelnika gminy (Pana Przełożonego obszaru dworskiego), ażeby przy każdej nadarzającej się sposobności uspokajał obawy wyborców i skłaniał ich do wzięcia udziału w wyborze, z zapewnieniem, iż każdy wyborca może być najzupełniej spokojny o swe osobiste bezpieczeństwo.

C. k. radzca Namiestnictwa i starosta *Franz*.

Jubileusz Sienkiewicza. Staraniem Związku naukowo-literackiego odbędzie się w sobotę dnia 15 grudnia b. r. w sali ratuszowej we Lwowie uroczysty obchód celem uczczenia 25-letniej działalności literackiej Henryka Sienkiewicza. W części muzyczno-wokalnej wezmą udział najlepsze siły artystyczne (teatralne i amatorskie) naszego miasta. Rzecz o Sienkiewiczu wygłosi znakomity powieściopisarz p. Adam Krechowiecki. Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną niebawem.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Niedziela 2 grudnia: Szkoła realna (Kamienna 3) godz. 5. Prof. Lityński: Grecya nowoczesna i jej zabytki starożytne. Wrażenia z podróży naukowej. Szkoła im św. Marcina (ul. św. Marcina) godz. 5. Dr. Z. Pazdro: Organizacya rzemiosł w Polsce. — Poniedziałek 3 grudnia: Szkoła im. Staszica (Skarbkowska 45) godz. 7. Dr. Twardowski: Filozofia grecka.

Śledztwo przeciwko Szczepce. Z Krakowa nam donoszą: W sprawie aresztowanego Andrzeja Szczepki, jako podejrzanego o zamach na hr. Starzeńskiego, pokazuje się obecnie, że doniesienie o posiadaniu przez niego rewolweru wpłynęło jeszcze we wtorek rano do policyi podgórskiej, a więc przed spełnieniem zamachu. Uczynił je niejaki Orzechowski z Wrząsowic, u którego służyła narzeczona Szczepki, a o którego Szczepka był zazdrosny. Orzechowski właśnie we wtorek rano, wyjeżdżając z dziewczyną tą do Podgórza, umyślnie dla podrażnienia Szczepki, objął ją w pół, na co Szczepka miał mu zagrozić, że go zastrzeli, czy też nawet dla postrachu okazał rewolwer. Przypuszczają przeto, że ślepy nabój, który znaleziono w rewolwerze Szczepki, był tam włożony dlatego, że Szczepka chciał go wystrzelić wtedy, gdy Orzechowski będzie wracał do wsi, ażeby go przerazić i w ten sposób zniewolić do zaniechania dalszych czułości względem owej dziewczyny.

Szczepka tak przedstawia swoje *alibi* z wtorku: Po odjeździe narzeczonej siedział do godziny 3 po południu w karczmie i nic nie pijąc, przysłuchiwał się muzyce. Potem wrócił do matki i z nią o gdzinie 4 udał się do swego stryjecznego brata. Po drodze wstąpił do karczmy niejakiego Krügera i tam siedział blisko do godziny 7-mej, a o 7-mej był już u stryjecznego brata (zamach spełniony był o pół do 8) i pozostał tam do godziny 9-tej, poczem powrócił do domu i położył się spać, gdyż następnego rana miał powrócić do Ostrawy. Ponieważ nie znaleziono przy nim pieniędzy na podróż, więc przypuszczano, że zgubił je przy przeskakiwaniu parkanu, gdzie istotnie były pieniądze rozsypane, Szczepka jednak, podobnie jak i jego matka, zeznają, że 5 złr, na ten cel przeznaczonych, oddał matce w przechowanie.

Sprostowanie. We wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej wspomniał nasz sprawozdawca, że za wnioskiem p. Markiewicza, (żądającym, aby dla zabezpieczenia swobody wyborów i dla przeciwdziałania ewentualnemu terroryzmowi, zawezwać do pomocy wojsko) głosował także drugi wiceprezydent p. Ciuchciński. Owóż pan Ciuchciński prosi nas dzisiaj o sprostowanie tej notatki, twierdząc, że wcale nie głosował za wnioskiem p. Markiewicza, albowiem uważał, że straż ogniowa i obywatelska zdołają utrzymać porządek i zabezpieczyć wolność głosowania wyborcom, należącym do wszystkich stronnictw politycznych.

Katastrofa przy budowie lodowni. Wczoraj w Krakowie po godzinie 2ej po południu zdarzyła się bardzo fatalna katastrofa budowlana. Budowano mianowicie przy ul. Wolskiej w ogrodzie należącym do tamtejszej resursy obywatelskiej lodownię i właśnie kładziono na 4ch ścianach sklepienie, złożone z 6 trawersów wypełnionych cegłą. Przy kładzeniu sklepienia jakoteż wewnątrz lodowni zajętych było dużo robotników, gdy wtem z trzaskiem runęła jedna ściana oraz całe sklepienie zasypując cegłami i trawersami robotników. Natychmiast przybyła na miejsce wypadku straż ogniowa i pogotowie stacyi ratunkowej. Z pod gruzów wydobyto 10 osób, między nimi dwie kobiety. Dwaj robotnicy: Franciszek Gargas i Tomasz Twardosz zginęli na miejscu; obaj byli żonaci i dzietni. Trzech robotników jest ciężko rannych: mianowicie murarz Adamczyk ma ranę na czaszce, murarz Ślężak ranę na czaszce i złamane jedno żebro, robotnik Szczurek ma złamane 4 żebra i kość miednicową. Reszta robotników odniosła tylko lekkie rany; między nimi niejaki Siwek, który pracował tuż przy Gargasie i Twardoszu, a który ocalał tylko dzięki temu, że przywaliły go trupy tych dwóch nieszczęśliwców.

Wnet zarządzono śledztwo i okazało się z niego, że budowę tej lodowni wziął w przedsiębiorstwo budowniczy Jan Pakies, nie zaglądał wszakże nigdy do robót lecz oddał je pod dozór kandydata budownictwa p. Lewickiego. Tego ostatniego zaaresztowano natychmiast a wydano polecenie aresztować także p. Pakiesa. Zarząd resursy obywatelskiej zajął się rodzinami murarzy, którzy padli ofiarą tej katastrofy.

Lwowskie przytulisko ubogich ul. Kleparowska. Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali jutro i w dniach następnych w śródmieściu od godz. 12 do 3ej. Oprócz jałmużny w pieniądzach, pożądane są: odzież, bielizna, obuwie, jak również wszelkie resztki i nieużytki domowe.

Zmarli. W Kutach Rozalia z Osadców Jakóbowiczowa, właścicielka dóbr ziemskich, lat 50.— W Lanckoronie zmarł nagle tamtejszy proboszcz ks. Sebastyan Krzyściak; liczył lat 64 wieku. — We Lwowie w klasztorze OO. Dominikanów ks. Pius Józef Markl, kapłan zakonu kaznodziejskiego, b. prowincyał, wikary klasztoru OO. Dominikanów w Borku Starym, lat 67 wieku, w zakonie 40.

Ofiary. Na odbudowę spalonej części klasztoru na Jasnej Górze złożyli w dalszym ciągu w naszej redakcyi: Stanisław i Helena Thullié ze Lwowa 10 K. Dotychczas złożono u nas na ten cel: **4.216 K.** cztery dukaty, półimperyał i dziesięć marek w złocie.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +7, w poł. +6 R. Bar. 749. Spada. Pochmurno.

Z rozmów poufnych.

Papa, mający moc córek na wydaniu, przyjmuje odwiedziny młodzieńca, który radby za pewne *quantum* poświęcić jednej z tych dam swoje kawalerstwo. Oczywiście po frazesach wstępnych rozmowa wkracza na teren najważniejszy, tj. posagowy.

Papa rzecze poufnie:

— Nie mamy co z sobą w bawełnę obwijać. Jesteś pan człowiekiem rozsądnym, więc mnie zrozumiesz. Mam, jak panu wiadomo, trzy córki na wydaniu. Otóż najmłodszej daję 10.000, starszej 12.000 a najstarszej 15.000 zł. posagu.

A na to młodzian jeszcze poufniej:

— Nie ma pan dobrodziej wypadkiem jeszcze jednej córki, jeszcze.... starszej?...

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś „Damy i huzary“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca. W niedzielę po poł. „Ksenia“, poemat dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego; „Wspomnienie“, obraz sceniczny w 1 akcie przez Gryfitę i „Noc w Belwederze“, epilog na tle historycznem w 1 akcie Adama Staszczyka. W niedzielę wieczorem zamiast zapowiedzianej opera komicznej „Fra Diavolo“, daną będzie „Traviata“, opera w 4 aktach Verdi'ego; drugi gościnny występ Róży Koldowskiej, artystki opery czeskiej w Pradze. W poniedziałek „Wróble“, komedya w 3 aktach Labiche'a i Delacour; z p. Fiszerem w głównej roli. We wtorek „Rigoletto“, opera w 3 aktach Verdi'ego; debiut p. Ludwiki Marek w partyi Gildy; partyę trefnisia śpiewać będzie p. Szymański. We środę po raz pierwszy „Czerwona toga“, sztuka w 4 aktach M. Brieux'a.

Wspaniała uroczystość, w której udział bierze zawsze i wszędzie każdy bez wyjątku czy młody czy stary, biedny czy bogaty, powinna w w bieżącym roku sprzyjać przez nadzwyczaj przychylne okoliczności i wszystkie uroczystości w latach poprzednich przewyższyć. Ceny srebra bowiem tak spadły, że umożliwione jest szerokim kołom ludności nabyć jako bardzo stosowny podarunek gwiazdkowy zestawione w kartonie garnitury nakrycia stołowego, składającego się z 42 sztuk z ameryk. srebra patent. ze znanego domu eksportowego dla ameryk. towarów ze srebra patentowanego A. Hirschberg, Wiedeń II, Rembrandstrasse 19. — Zwracamy uwagę na inserat w dzisiejszym numerze, w którym czytelnicy znajdą bliższe szczegóły.

Do dzisiejszego numeru dla Szan. prenumeratorów na prowincyi dołączamy cennik artystycznych wyrobów kościelnych firmy Wincentego Kuczabińskiego, Lwów, ul. Kopernika nr. 2.

Literatura i sztuka.

I koncert Towarzystwa muzycznego zgromadził wczoraj w sali Domu narodnego liczny zastęp publiczności. Rozpoczęła Schumanna uwertura do „Manfreda“. Kompozytor ten, najbardziej z niemieckich muzyków zbliżony do Chopina, w dziełach o wielkim zakroju głównie zachwyca pięknością szczegółów i szlachetnym stylem swej muzyki, podczas gdy szerokie kontury utworu i przejrzystość układu najczęściej gubią się w odmęcie motywów. „Manfred“ Byronowski swą treścią filozoficzną mógł jeszcze bardziej spotęgować ten charakter muzyki Schumanna, mimo to jednak w uwerturze do tego poematu umiał się kompozytor wystrzedz zbytniego zaciekania się, a nawet w drugiej połowie zwycięsko walczy z swą tendencyą rozpływania się w szczegółach i wzbija się do klasycznej siły i jasności.

Z kolei odegrano Saint-Saënsa „Le rouet d'Omphale“. Na taką muzykę programową wszyscy miłośnicy pięknej muzyki chętnie się zgodzą. Treść, jaką sobie zamierzył kompozytor odtworzyć w muzyce, kieruje nim tylko ogólnikowo, poddając charakter motywów i najogólniejszy ich układ, zaś przeprowadzenie w szczegółach zależne już jest jedynie od intuicyi czysto muzycznej. W „rouet d'Omphale“ w bardzo misterny sposób na tle jednostajnego rytmu kołowrotka roztacza kompozytor niejako atmosferę zniewieściałości, a w niej odzywają się akcenty bolesnego oporu, jaki Herkules stawia urokowi Omfali, aż wreszcie ten opór ustaje. Jest to utwór pełen gracyi i wdzięku. Trzecim numerem była ósma symfonia Beethovena. W szeregu symfonii Bethovenowskich zajmuje ona odrębne stanowisko. Jak wiadomo, symfonia wytworzyła się z zeszeregowania charakterystycznych tańców. Wzbogacili ją i wynieśli na wyższy poziom głównie Haydn i Mozart. Beethoven trzymał się zrazu formy wytworzonej przez obu tych mistrzów, w późniejszych jednak swych symfoniach rozsadza tę formę i tworzy owe kolosalne dzieła, jak Eroica, symfonia c-mol, pastoralna i 7-ma.

Aby jednak nie zatracić zupełnie charakteru tanecznego symfonii, i stanąć znowu na twardym gruncie form ustalonych, wraca Beethoven w ósmej symfonii do pierwotnego, pogodnego nastroju. Mamy więc znowu owe rytmy taneczne, ale niesłychanie wzbogacone i wyidealizowane. W pierwszej części mimo skromniejszego założenia odzywają się owe potężne zwroty, do jakich wzbił się Beethoven, od czasu symfonii heroicznej, w *Allegretto* panuje niezrównana pogoda i gracya, menuet zamaszysty, a w trio śpiewny i czuły, ostatnie zaś *allegro* porywa prawdziwie po beethovenowsku wesołą melodyą i cudownem jej przeprowadzeniem.

Wykonanie może nie wszędzie było takie, jakiegoby dzieła tej miary wymagały, ażeby, słyszane po raz pierwszy, mogły wystąpić w całym blasku, ale grano je bądź co bądź bardzo dobrze, a cieniowanie było subtelne i pewne. Publiczność wszystkie numera programu i każdą część symfonii darzyła hucznymi oklaskami. W orkiestrze wzięli udział także ci profesorowie konserwatoryum którzy należą do składu orkiestry teatralnej, a to dzięki uprzejmości dyrektora Pawlikowskiego, który nie chciał pozbawiać Lwowa tych ulubionych symfonicznych koncertów Towarzystwa muzycznego, do jakich już przywykło nasze miasto. Tym faktem p. Pawlikowski złożył dowód, że sztukę stawia ponad wszystko, za co mu się należą słowa szczerego uznania.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

Poznań 1. grudnia. Kandydat polski w okręgu międzyrzecko-babimojskim, adwokat Chrzanowski z Poznania nie został wybrany na posła do parlamentu, ponieważ niemieccy katolicy. którzy mieli głosowsć na niego, poczęści wstrzymali się od głosowania, poczęści głosowali na Niemca protestanta. Wybrany został Gersdorff, konserwatysta. Antysemitów mała część wstrzymała się od głosowania, reszta zaś głosowała za Gersdorffem.

Czerniowce 1. grudnia. Przy wyborze uzupełniającym z kuryi większej własności wybrano posłem na Sejm krajowy Kazimierza Bohdanowicza.

Berlin 1 grudnia. W parlamencie niemieckim toczyła się dyskusya nad pożyczką, którą w kwocie 80 milionów marek pożyczyły Niemcy przed kilku miesiącami w Ameryce na prowadzenie wojny w Chinach. Kilku mówców, między nimi Siemens, potępiali to, że zaciągnięto ją w Ameryce, inni zaś jak Richter i Arendt uważają to postępowanie za słuszne. Sekretarz skarbu Thielmann oświadczył, że obawa, jakoby Ameryka mogła pożyczkę odesłać (t. zn. sprzedać do Niemiec wszystkie obligacye tej pożyczki) jest bezpodstawną. Zaciągnięto tę pożyczkę dlatego w Ameryce, ponieważ wówczas stan pieniężny w Niemczech był niekorzystny, w Ameryce zaś było dużo gotówki. Prezydent banku państwowego Koch, oświadczył, że bank był w tym wypadku tylko organem wykonawczym, uznał jednak zarządzenia w mowie będące za słuszne, ponieważ nie można było zbyt silnie angażować gotówki w banku. Koch odparł także obawę, ażeby Ameryka nie użyła przypadkiem pożyczki do odciągnięcia pieniędzy z Niemiec przez sprzedanie Niemcom jej obligacyj.

Madryt 1 grudnia. W Izbie deputowanych zwalczał dep. Robledo projekt małżeństwa księżniczki Asturyi z synem hr. Caserty, twierdząc, że przez to ucierpiałyby wielce dobre stosunki Hiszpanii z Włochami. Mowca żądał odłożenia małżeństwa tego aż do pełnoletności króla, który wówczas sam by to rozstrzygnął. Mowca wyraził przekonanie, że wszyscy mężowie stanu i patryoci staną na tem samem stanowisku. Jak słychać, także były premier Sagasta jest przeciwny temu małżeństwu.

Kapsztad 1. grudnia. W kolonii Przylądkowej wzmacniają wszędzie załogi; agitacya za proklamowaniem w tamtejszych okręgach prawa wojennego wzrasta.

Paryż 1. grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, na podstawie którego wchodzą w życie uchwały i konwencye konferencyi pokojowej w Hadze, o ile dotyczą stosunku Francyi do innych państw.

Wiedeń 1 grudnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie państwowej rady kolejowej pod przewodnictwem ministra Witteka. Uchwalono kilka wniosków w sprawie rozszerzenia zakresu działania rady kolejowej w ważniejszych sprawach taryfowych. Następnie toczyła się dyskusya w sprawie budowy kolei bośniackich i linii Spalato-Arzano oraz rozszerzenia sieci kolejowej w Dalmacyi. Minister Wittek oświadczył, że roboty przedwstępne dla linii Spalato-Arzano, na które wstawiono do preliminarza kwotę 1,400.000 koron, tak dalece postąpiły, że w razie uchwalenia przez parlament kredytu, możnaby zaraz przystąpić do budowy. A zatem należy z żądaniem przyśpieszenia tej budowy zwrócić się do nowej Izby a nie do rządu.

Na końcu posiedzenia wyrazili zastępcy Izb handlowych galicyjskich i czeskich i referent komitetu dla rozkładu jazdy, ministrowi jakoteż obu zarządom kolejowym gorące podziękowanie za zaprowadzenie połączenia pociągami pośpiesznymi z Galicyi do Pragi.

San Francisco 1 grudnia. Onegdaj zawalił się szklany dach tutejszej fabryki szkła. Katastrofę spowodowało to, że aby się przypatrywać odbywającym się właśnie zapasom w foot-ball (w piłkę nożną) usadowiło się mnóstwo ludzi na tym dachu. Wielu z nich pospadało na znajdujące się pod spodem piece i do kadzi z roztopionem szkłem. Czternaście osób zginęło a mnóstwo jest pokaleczonych.

Tryest 1 grudnia. W Izola zachorowało 37 osób w skutek spożycia zatrutych ślimaków; pięć osób umarło. Przypuszczają, że ślimaki zatrute były odpadkami z fabryki sardynek.

Wiedeń 1 grudnia. Minister oświaty Hartel odjechał wczoraj popołudniu do Krakowa.

Liwadia 1 grudnia. Wydany wczoraj o 11-tej przedpołudniem biuletyn, brzmi: Car przepędził dzień wczorajszy i ubiegłą noc bardzo dobrze. Stan subjektywny jest bardzo zadowalający. Wczoraj wieczorem o godz. 9-tej temperatura wynosiła 36·4, puls 60, dziś rano zaś temperatura wynosiła 35·8, puls 62.

Paryż 1 grudnia. Senat uchwalił jednogłośnie podobny wniosek o wyrażenie sympatyi Krügerowi, jaki uchwaliła Izba deputowanych. Wczoraj złożył Krüger wizytę prezydentowi senatu Fallières.

Deputacya paryskiej rady miejskiej wręczyła Krügerowi złoty medal, wybity na pamiątkę pobytu jego w Paryżu. Dziękując deputacyi za serdeczne przyjęcie w Paryżu, oświadczył Krüger, że tylko sąd rozjemczy przywrócić może spokój w Transwaalu.

Kraków 1 grudnia. Jak słychać, śledztwo w sprawie zamachu na hr. Starzeńskiego przybiera zupełnie odmienny kierunek.

Petersburg 1 grudnia. Jeneralny gubernator warszawski ks. Aleksander Imeretyński umarł nagle wczoraj wieczór.

Wypadki w Chinach.

Berlin 1 grudnia. Podług doniesień z Pekinu zmarł w Kwailai pułkownik York skutkiem zaczadzenia. Zwłoki przewiezione będą do Pekinu.

Rzym 1 grudnia. Według doniesienia ajencyi Stefaniego z Pekinu, objął dowództwo kolumny w Kalganie po zmarłym Yorku włoski pułkownik Sassa. Kolumna ta, której stan zdrowia jest dobry, przybędzie do Pekinu prawdopodobnie 3 grudnia.

Londyn 1 grudnia. Gazeta urzędowa ogłasza nominacyę Kitchenera naczelnym dowódzcą w południowej Afryce na miejsce Robertsa i podniesienie go do rangi jenerał-porucznika.

Petersburg 1 grudnia. Ministerstwo wojny oznajmia, że dnia 24 b. m. odpłynął z Port Artur do Odessy parowiec, wiozący na pokładzie 13 oficerów i 1.088 żołnierzy.

Londyn 1 grudnia. Do „Biura Reutera“ donoszą z Tientsinu: Rząd prowizoryczny wydał ogłoszenie, zabraniające pod karą śmierci ukrywania broni w mieście lub na przedmieściach. Na wydanie broni oznaczono 5-dniowy termin. Te zarządzenia okazały się koniecznemi, bo znajdowano w mieście wiele broni, a w mieście i po za miastem kryło się wielu bokserów.

Pekin 1 grudnia. Na żądanie niemieckiego poselstwa ks. Czing zasuspendował urząd miejski w Czangho z powodu, że agitował przeciw chrześcijanom.

Tientsin 1 grudnia. Tongwenhuan, wysoki mandaryn chiński, skazany przez sąd wojenny w Paotingfu na śmierć, będzie przewieziony do Tientsinu i tam w obecności władz ścięty.

Londyn 1 grudnia. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju: Wicekról prowincyi Wuczang, Czangsitung, oświadczył gotowość zamknięcia dowozu żywności do dworu cesarskiego w Singanfu, jeżeli zgodzi się na to wicekról Nankinu, Liukuni. Liukuni odpowiedział telegraficznie, że przerwie dowóz broni, ale dowozu żywności — dopóki cesarz jest w Singanfu — nie przerwie.

Do *Times* donoszą z Szangaju: Według wieści ze źródeł chińskich, w Tientsinie wszczął się znowu ruch niepokojący. Bokserzy i żołnierze chińscy wracają potajemnie do miasta. Obawiają się rozruchów, gdyby port tientsiński był przez całą zimę zamknięty.

Waszyngton 1. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej zawiadomił sekretarz stanu Hay o obecnem ukształtowaniu się przesilenia w Chinach.

Słychać, że jeden z wicekrólów wystąpił przeciw Bokserom z wielką energią i winnych ukarał, w ogóle wszystko przedsięwziął dla ochrony cudzoziemców. Niemcy uważali to jednak za niedostateczne i zamierzają rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw temu wicekrólowi.

Londyn 1 grudnia. *Daily News* donoszą z Szangaju: W ubiegłą środę ogłosili wszyscy konsulowie na podstawie jednomyślnej uchwały proklamacyę przeciwko importowi przedmiotów, służących do sporządzania materyałów wojennych. We czwartek oświadczył konsul

japoński, że stosownie do otrzymanych instrukcyi swego rządu, cofa swój głos, przyzwalający na powyższą proklamacyę. Postępek ten wywołał wśród konsulów wielkie zdziwienie. Podług pogłosek, Chińczycy bardzo gorliwie gromadzą broń i amunicyę, a władze celne przepuszczają wiele broni na podstawie fałszywych deklaracyj.

HOTEL IMPERIAL

Przyjechali dnia 1 grudnia. Hr. B. Drohojowski z Cieszacina. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. W. Nowacki z Krecowa. S. Skrzyński z Nozdrzca. G. Corvines z M. Sziget. W. Niedźwiecki z Wańkowic. H. Feichtinger z Krakowa. H. Smutka z Berna. M. N. Blaann z Amsterdamu. C. Morpurgo z Tryestu. W. Kotansky i Z. Kopystynsky z Pragi. S. Iwansky z Budapesztu. K. Kokowski z Ukrainy. W. Śmiałowski z Ponikwy. O. Frankowski z Włoch.

HOTEL FRANCUSKI

Przyjechali dnia 1 grudnia. J. Schmid, J. Löwy, W. Jonas, J. Winkler i R. Hamberg z Wiednia. W. Münster z Baden. K. Klar z Gracu. H. Gebhard, M. Hagen i F. Ulman z Berlina. J. Roger i H. Dawid z Budapesztu. J. Preiss z Pragi. M. Mogilińska z Wołynia. A. Tzwgerowie i W. Jasieński z Litwy. A. Rotter z Suchodołów. M. Cieńska z Okna. M. Wielowiejska z Olejowej. A. Damasiewicz z Delatyna. E. Torosiewicz z Brodek. J. Ocetkiewicz z Kozowy. L. Mastajewicz z Zdrodu. L. Seid i J. Kottusi z Korneuburga.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 1 grudnia. Hr. J. Moszyński z Warszawy. K. Kownacki ze Switarzowa. Dr. W. Lisowski z Krakowa. W. Niezabitowski z Łanek. A. Ostermann z Budapesztu. J. Bogdanowicz z Wiednia. W. Gniewosz z Kątów. Dr. M. Binacz z Wiednia. W. Kozłowski z Niżankowic. A. Zaręba Cielecki z Hadyńkowic. J. Poradziński z Królestwa. S. Potworowski z Koropca. Z. Wolfahrt z Kurzan. W. Abrahamowicz ze Schodnicy. L. Nortler z Genewy. Dr. S. Sochański z Rosyi.

HOTEL „VICTORIA"
Lwów — ul. Hetmańska 8.

Przyjechali dnia 1 grudnia. T. Braff z Białej. W. Gadomski ze Stanisławowa. Ks. C. Pacierzyński z Mokunin. W. dr. Holdhaber z Tarnowa. W. Liebich z Tłumacza. E. Górski. z Rykowa. A. Lecki ze Stryja. Bar. A. Ziemięcka z Krakowa. R. Markiewicz z Sokala. H. Sożański ze Stryja. Ks. kanonik Olender z Galicyi. Ks. Nadgrodkiewicz. A. Suchecka z Galicyi. A. Flintenmacher z Wiednia. Prof. R. Zakliński ze Stanisławowa. M. Feigel z Berna.

NADESŁANE.

Veuve Clicquot Ponsadin, Reims

założony w r. 1783.

Skład główny **Ludwika Stadtmüllera** hurtowny skład win we Lwowie.

Vin de Champagne: **Doux** słodkie — **England** półsłodkie — **Sec** mocne — **Dry England** bardzo mocne — **Brut** zupełnie mocne.

Księgarnia katolicka

Dr. Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek 30.

otrzymała na skład główny dziełko co tylko wydane p. t.

Wystawa paryska
w 1900 roku
przez
Dra Adama Langiego.

Czysty dochód przeznaczony na budowę szpitala Bonifratrów w Krakowie.

Książka ta to wyborny a treściwy przewodnik po wystawie, a przytem zawiera tyle zajmujących szczegółów o stolicy świata, że zainteresuje każdego człowieka inteligentnego, choćby na wystawę nie jechał.

Cena egz. **2 korony** a z przesyłką o 40 gr. więcej.

PFNSYONAT wzorowy dla chłopców. **Pryw. kursa gimn. i realne,** zbior. nauka dla prywatystów wszystkich klas gimn. i real. **Korepetycye** dla uczniów publ. gimn. i real. **Do egz. wstęp. do I kl. szkół śred.** kurs przygotowawczy. **Do egz. dojrzałości** gimn. i real. krótsze i dłuższe kursa. **Pierwsza kl. gimn. i real.** zbior. pryw. nauka od 8—1 rano.

Uczniowie przepadli przy egz. wstęp do I kl., mogą po roku składać egz. do kl IIej. — Rozpocz. nauki d. 5 września. *A. Strzelecki* b. naucz. Gimn. i Szk. real., Zielona 5, I. p. (stacya tramw. elektr.) 3—6 popoł. — Listy winny zawierać markę na odpowiedź).



Pianina krzyżowe
bardzo trwałe
piękne w tonie

J. Sliwiński

we Lwowie.

C. k. kapitan pensyonowany **od 5-ciu lat zarządca większego majątku,** ukończony słuchacz wyższej szkoły rolniczej we Wiedniu, ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa, teoretycznie i praktycznie obznajomiony, pragnie obecną posadę zmienić. Łaskawe zgłoszenia uprasza przesyłać pod adresem Stefan Walter, Sadogóra (Bukowina).

Nowość! Kołdry puchowe nadzwyczajnie trwałe, lekkie i ciepłe, zalecane dla chorych lub osób starszych sztuka 16, 18 i 20 zł. Kołdry na wełnie owczej lub bawełnie począwszy od 4 zł. **Materace** włosienne począwszy od 14 zł. za trzy poduszki poleca specyalna pracownia kołder i materaców **Józef Schuster**, Lwów Kopernika 5.

Miliony wygranych dużych i małych, niepodjętych przez posiadaczy losów wykazują banki! Losy przegląda zupełnie bezpłatnie Dom bankowy i kantor wymiany **Wiktor Chajes i Sp.** Lwów, Sykstuska l. 8. Marka na odpowiedź. Wszelkie zlecenia w sprawach bankowych załatwia się odwrotną pocztą. Losy na raty i promesy.

70 ct. pół kilo niezrównanej dobroci kawy aromatycznej, równającej się najlepszym gatunkom, do nabycia jedynie w handlu **Leonarda Soleckiego,** we Lwowie, ulica Batorego l. 2, filia ulica Zielona l. 4. 5 klg. woreczki, franco do każdej stacyi pocztowej.

Znakomity koniak

francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ul. **Batorego l. 2.** Filia ulica Zielona l. 4.

Majątki ziemskie do sprzedania i wydzierżawienia poleca i poszukuje Tarnawski, Sykstuska 8.

Oficyalistów prywatnych, jakoteż służbę dworską poleca i poszukuje Tarnawski, Sykstuska 8.

Konsorcyum kapitalistów zalicza kupującym większe majątki ziemskie i realności miejskie brakującą do uzupełnienia ceny kupna **gotówkę** pod bardzo przystępnymi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya **Dr. Włodzimierza Krasińskiego, adwokata we Lwowie ul. Kraszewskiego l. 1** parter, w godzinach popołudniowych od 3—6tej.

Dla zdrowych i chorych najlepszy kuracyjny miód 5 klg. 3 złr. 30 kr. franco. Korzeniewicz, Iwanczany.

Administracyę kamienicy obejmie za umiarkowane wynagrodzenie urzędnik bankowy, obeznany ze sprawami sądowemi i skarbowemi. R. D. Lwów, poste restante.

Panie Pietruski zaczynam Okuniewski!

Fortepian w bardzo dobrym stanie do sprzedania, Akademicka 3 I. p.

Kapy na łóżka i stoły, portiery, dywany, firanki, chodniki po cenach najniższych poleca magazyn I. Drexlera i Synów, plac Kapitulny 2. Cenniki na żądanie.

Maszynki

amerykańskie do siekania mięsa po zł. 3. Sita włosienne poczwórne do przecierania mięsa po złr. 1, 1·30 i 1·60 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 naprzeciw Katedry. Filia Tarnopol, plac Sobieskiego.

A. Krzysztofowicz

Magazyn tapet, dywanów i różnych przedmiotów dla urządzeń pokojowych. Lwów plac Halicki l. 2.

Na Gwiazdkę!

poleca w wielkim wyborze

Parawany — Ekramy.
Kozy indyjskie różnokolorowe.
Skórki angorowe w różnych kolorach.
Kołderki angielskie do podróży.
Kołderki jedwabne.
Maty chińskie najnowsze.
Lambrekeny do okien.
Poduszki dekoracyjne jedwabne okrągłe, kwadratowe, także we formie świnki, kapusty, marchwi, grzyba, róży, koniczyny, żodkwi.
Szaliki jedwabne damskie i dekoracyjne, **Gobeliny, Makaty, hafty** i t. p.

„Vmacet"

nowa essencya octo poleca się każdej gospodyni, każdemu hotelierowi i auratorowi jak najlepiej. Wyrabiany z tego ocet wyria się. 1) dobrym smakiem i zapachem, 2) najwyższą nserwującą siłą, 3) zupełnym brakiem bakteryi, 4) zepsuciem się, 5) swoją taniością,

tańszy oupionego gotowego octu.

Ceny ¼ litr. flaszka 5—10 litrów octu 1 K. 1 litr. flaszna 20—40 litrów octu 3 K. Na składw **aptekach, handlach delikatw, drogueryach i sklepach kennych.**

Skład główny dla Gyi i Bukowiny u Henryka Blufelda we Lwowie.

Zwraca się uwana markę ochronną obok się znajdując



Kathreiner

jest prawdziwym tylko w znach

paczkach Kathreiner!

Nigdy więc nie jest otwarty lu w innych, na okpienie obliczonych, podrobionych paczkach.

Kathreinera Kneippowska kwa słodowa

jest najsmaczniejszym, jakoteż jedynym zdrowym i zarazem najtańszym dodatkiem do kawy zwyczajnej.

Kathreinera Kneippowską kavę słodową

piją co dzień z ulubieniem i z wzrastającym skutkiem tysiące rodzi.

Kathreinera Kneippowska kava słodowa

tam, gdzie kawa zwyczajna jak zdrowiu szkodliwa jest przez lekarzy zakazana, **zastępuje też najwspanialej.**

Najpiękniejsze bukiety imieninowe i weselne poleca **Zakład ogrodniczy** Antoniego Klimowicza **i SYNA we Lwowie Piekarska 63.** Magazyn kwiatów przy pl. Halickim 14. Uprasza się dokładnie adresować.

Niezrównanej dobroci maszyny do szycia i haftu Singera

nożne od 27 do 65 złr. Ręczne od 25 do 49 złr. Warunki spłaty przystępne. Gotówką o 10 pr. taniej.

Cenniki na żądanie gratis.

Jan Lauruk, mechanik
Lwów, Halicka 6.

Lwów Hotel Francuski **RUDOLF KRIMMER** otrzymał i poleca najlepsze **petersburskie**

KALOSZE

Największy wybór, najniższe ceny. Najnowsze fasony. **RUDOLF KRIMMER** Hotel Francuski. Lwów.

Masło

centryfugowe, stołowe, solone w pakietach 5 klg. po 10 koron, masło niesolone w 5 klg. pocztowych paczkach po 11 koron, wysyła odwrotnie **Zarząd dóbr Podhajczyki. poczta Kołomyja.**

Molla Proszki Seidlickie

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flazki **k. 1.80.**

Gł. skład wysył., A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanow. Publiczność. ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem. SKŁADY Lemberg: Jak. Beiser, Apoth. Engros: Peter Mikolasch. St. Markiewicz. Musiałowicz & Janik. Z. Zadurowicz i Sp. we Lwowie.

Kwizdy korneuburski proszek pokarmowy dla bydła.



Dyetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od **50 lat** prawie we wszystkich stajniach w użyciu, przy **braku chęci do żarcia, złego trawienia, dla ulepszenia mleka i powiększenia obfitości mleka** krów. Cena całego pudełka 1 k. 40 h. pół pudełka 70 h. Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład główny: **Franc. Jan Kwizda** c. i k. austro węgierski, król. rumuński i ks. bułgarski dostawca nadworny.

Apteka powiatowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

RONCEGNO

najsilniejsza naturalna woda mineralna arsenowa i żelazista

polecona przez pierwsze znakomitości na polu medycyny przy:

Anemii, Chlorozie, cierpieniach skórnych, nerwowych i chorobach kobiecych, malarii i t. d.

Picie wody używa się przez cały rok.
Składy w handlach wód mineralnych i aptekach.

Gatunek i CENY

decydują przy wyborze

Podarków Gwiazdkowych.

Takowe są na sezon gwiazdkowy 1900 r.

w domu towarowym

D. LESSNER

Wien, VI. Mariahilferstrasse Nr. 81—83

najlepsze i bez wszelkiej konkurencyi!

Do tej senzacyjnej sprzedaży gwiazdkowej, zawierającej wiele niespodzianek, należy około **12.500** sztuk następujących towarów.

Materye kamgarnowe, podwójna szerokość metr **18** ct.
Fasonowe materye kamgarnowe 115 ctm. szer. „ **28** „
Modne materye kamgarnowe 110 „ „ „ **31** „
Krepowe „ „ 115 „ „ „ **35** „
Materye wełniane przekrętne 115 „ „ „ **48** „
Mohair façonne 115 „ „ „ **58** „
Rayé Noveauté 115 „ „ „ **75** „
Cower-Coats 115 „ „ „ **85** „
Kamgarn uni 115 „ „ „ **85** „
Materye modne w paskach 115 „ „ „ **1·18** „
Sukna damskie 120 „ „ „ **47** „
Najlepsze materye damskie z ogólnego składu towarowego, 120 ctm. szer. za metr po złr. **1.25, 1.50, 1.75, 2—., 2.50** i **3** złr.
Modne flanele do prania od **20** ct. wyżej
Modne barchany od **18** „ „
Modne Mousseliny rayé, tkane metr po **12** ct do prania
Najnowsze lewantyny do prania, metr **13, 26, 27, 35** ct.
Satyny atłasowe „ „ „ **31, 35, 40, 60** „
Nowości w pikach do prania, ładne wzory za metr **50** „
Zefiry do prania, za metr od **16** „ wyżej
Białe, śliczne batysty á-jour w ogromnym wyborze od **20** ct. wyżej.
Voile imprimé, francuskie gatunki, prawdziwa wełna, za metr **55** ct.
Batist imprimé najlepszy gatunek, za metr po **27, 32, 40** ct.

Materye jedwabye od 60 ct.

i wyżej.

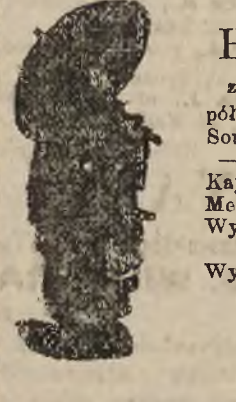
Dla prowincyi: Kolekcye wzorów, katalogi gwiazdkowe, konfekcyi, dywanów i portyer na żądanie bezpłatnie i opłatnie.

Spodnice, bluzki, jaboty, pasy etc. w największym wyborze.

HANDEL HERBATY I KAWY

Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Maryacki 10



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

pół kl. Congo zł.	1·60
Souchong czarna	2·—
— zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4¾ kilogr. w woreczku:

Portorico . . .	9·—	pół k.	—·90
Cuba grubo-ziarn.	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10.—	„	1·—
Ceyl. z. przednia	10·40	„	1·04
Ceylon z. g. ziarn.	10·75	„	1·08
Ceylon ziel. perł.	10.75	„	1·08
Mocca arab. arom.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1.08

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.



Używane zęby i platynę

kupuje p. ROZENKRANZ z Berlina, ul. **Karola Ludwika l. 39,** I piętro. drzwi nr. 2. — Także listownie.

Kremska musztarda

sławna w świecie jako bardzo pikantna, jakoteż **kremska musztarda Estragon,** lepsza od francuzkiej, 5 kilg. próbna beczułka 5 koron. 2¾ kilo 3 K. 40 h. 12 kilg. 10 koron. Hurtownie najtaniej. Skrzynka poczt. z 8 dużymi i 12 małymi ładnie odjustowanymi beczułkami szklannymi 4 K. 40 h. **Ogórki w sosie z musztardy** 5 kilg. beczułka 5 K. rozsyła **F. G. Michel,** fabryka musztardy Krems N. Oe.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.